

Pakujemy bagaże i idziemy do Bazyliki św. Antoniego na modlitwę i Eucharystię, którą rozpoczynamy o godz. 6.55. Wyrzucić belkę ze swego oka, a później drzazgę z oka brata – mówi dziś Chrytus. Po grzechu pierwotnym jesteśmy ślepi, mamy zaburzony wzrok. Trzeba poddać się działaniu Ducha Świętego i Słowa Bożego, aby uleczyć swój wzrok, czyli swoje słabości i grzechy. Pomocą będzie również codzienny, wieczorny rachunek sumienia.

Po śniadaniu – bardzo obfitym w hotelowej restauracji ruszamy. Przejeżdżając przez plac Pratu della Valle wступujemy do Bazyliki św. Justyny. To męczennica, która w 304 przelała krew za wiarę. W bazylice znajdują się jeszcze relikwie św. Macieja i doczesne szczątki św. Łukasza. Ruszamy, po 15 km dwa defekty. Jedziemy dalej, gorąco, ale nie jest źle. Pod koniec dnia łapiemy jeszcze trzy defekty. Przyjeżdżamy do Rawenny po 19.00. Noc w parafii w Rawennie u OO. Paulinów.

Trochę zmęczenia, ale wytrwali w dalszym pielgrzymowaniu. Dziś wykręciliśmy 147 km. Teren był płaski. Jutro do Matki naszego Pana, do Loreto, 186 km. Będzie trochę. Ma być ciepło. To będzie trud. Za nami już 1200 km, jeszcze blisko 600 km. Nie będzie łatwo, znów pojawią się góry i wyższe temperatury, a siły? Zobaczymy jesteśmy pielgrzymami nadziei.































































